Ner 175. ROK 1837. CZWARTEK 3 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Domnika Wyzn.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Ostromił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmostfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27"4.''' 665	† 11 , 4	4." 52	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	deszcz c. nm. † 1144
2 2	5, 101	17. 9	4. 99	Pn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	ciepło najw. † 18 °
10	5. 591	12 2	5 05	" "	Pogoda	

Cześć Polityczna.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZÉJ.

— *Paryż* 22 *Lipca.* —

Król pracował wczoraj w Neuilly z ministrami.

Pan Viennet, któremu jeden z dzienników przed kilku dniami zarzucał, jakoby dlatego zaprzestał nosić order legii honorowéj, że go Król udzielił świeżo Panu Hugo, dzisiejszemu naczelnikowi romantyków; — tak między innemi odpisał: »Nieszło tu wcale o romantyków ani klassyków. Rzecz bardzo naturalna, że minister romantyk, udziela swoim przyjaciołom ordery; sprawiedliwszą byłoby atoli rzeczą, ażeby tym którzy mają cierpliwość czytać wiersze albo prozę tych panów, ndzielać krzyż kawalerski, — tym zaś którzy ich zrozumieją, przynajmniej krzyże oficerskie.« i t. d.—

Dokończenie wczorajszéj depeszy, (patrz w gazecie poniedziałkowéj na karcie 643,) z Bordeaux pod dniem 19, brzmi tak: Wiadomości z Madrytu dochodzą do dnia 15. Była tam zupełna spokojność.— Ministrem spraw wewnętrznych został P. Acunha, członek kortezów.«—

Dnia 23 *Lipca.* Rząd odebrał dziś następujące depesze telegraficzne.

1) *Limoux* 21 *Lipca.* Jenerał Oraa, którego główna kwatera znajduje się w Corte, przybył dnia 14 do Walencyi. Dnia 15 o godzinie 9 z rana, przyszło do potyczki pod Venta del Poys, pomiędzy przednią strażą jenerała Oraa, a tylną D. Carlosa; mimo to, karliści postępowali swoją drogą do wąwozów Cabrillas. Walczono prawie aż do wieczora. Wielu ranionych przybyło do Walencyi.« —

2) *Marsylia* 21 *Lipca.* «*Prefekt dep. Ujścia Rodanu do ministra spraw wewnętrznych.* Konsul francuzki w Walencyi pisze do mnie pod dniem 15 co następuje: »Don Carlos stał przez trzy dni w obliczu Walencyi, lecz tylko małe odbył utarczki, poczem puścił się drogą przez Cabrillas do Madrytu. Jenerał Oraa, który przez kilka dni uważał poruszenia karlistów, — po złączeniu się z jenerałem Borso i Sanchez, miał pod sobą do 9000 ludzi, i dzi-

siejszego rana o godzinie 9 uderzył na karlistów pod Venta del Poys; — potyczka trwała aż do 7 wieczór, i sądząc po gęstym ogniu karabinowym, musiała bydź bardzo żywą. Kapitan jeneralny, niema jeszcze dokładnéy wiadomości o skutku; — kilka wozów przybyło z ranionemi.« —

3) *Bajonna* 22 *Lipca.* Dnia 17 postępował daléj D. Carlos przez Cabrillas do Cuenza. Espartero, chciał tegoż samego dnia nadciągnąć do Molina. Karliści którzy stoją w okolicy Saragossy, skoncentrowali się pod Hijas. Zamierzony attak na linije Zubiri przez cztery bataliony karlistowskie, zwichniony został wycieczką 4000 ludzi z Pampeluny, lecz nieprzyszło do żadnéj potyczki.« —

Dnia 24 *Lipca.* Rząd odebrał dziś znowu, dalsze następujące depesze telegraficzne.

1) *Marsylia* 22 *lipca.* Pakebot *La Mediteranneé* który dnia 16 (zatém na zajutrz po potyczce,) opuścił Walencyą, przywiózł listy donoszące o morderczéj potyczce, która pod murami tego miasta zaszła, pomiędzy dywizyą jenerała Oraa i tylną strażą D. Carlosa. Skutki téj potyczki niebyły jeszcze w Walencyi urzędownie wiadome; lecz obiegające pogłoski wystawiały takową, jako niepomyślną dla sprawy konstytucyjnéj» —

2) *Bordeaux* 23 *lipca.* Oraa uderzył d. 15 pod *Chiva*, (leży tuż pod Walencyą), na D. Carlosa, który zdaje się ciągle postępować do Cuenzy, i pobił go. Miał on tegoż samego dnia swoją główną kwaterę w Bunol. Karliści utracili około 2000 ludzi. Dnia 16 przybyli do Walencyi zhiegowie i ranieni. Baron Meer, odniósł również korzyści pod Prots-de-Lauranes; nieprzyjaciel zmuszony był do ucieczki, i zdobyte działa pod Berga, zostały mu odebrana napowrót.» — (Obie te depesze telegraficzne, które tak przeciwne sobie udzielają wiadomości o skutku utarczki pod murami Walencyi, — są oczywiście dawniejszéj daty, jak depesza z Bajonny, która zawiera doniesienia od armii D. Carlosa już po dzień 17 b. m. (patrz wyżéj,) a niewspomina ani słowa o tak znacznéj stracie. Niepodobną przytém do prawdy rzeczą jest, ażeby zaś w Walencyi, mimo takiéj bliskości wrzekomego placu bitwy, miano jeszcze nawet dnia 16, na zajutrz potejże bitwie bydź w niepewności o jéj skutku, kiedy jedni donoszą, że dla krystynów nie pomyślnie wypadła, podczas gdy druga wiadomość, (przez Bordeaux,) podaje stratę karlistów na 2,000 ludzi. Czy też znowu te 2000 ludzi, niedadzą się policzyć do owych 375,000, których karliści, wedla buletynów jenerałów krystynistowskich, w ostatnich cztérech latach stracili?) G. P. S.

Gazeta Francyi mówi »Otrzymaliśmy wiadomości z głównéj kwatery D. Carlosa. Armija expedycyjna znajduje się w najlepszym stanie, i duchem najwyborniejszym ożywiona We wszystkich potyczkach, o których dotąd donoszono, nieponiosła istotnie żadnéj straty, bo takowe staczają tylko z krystynistami pojedyńcze korpusy gierillasów. Don Carlos, jak z nadeszłych sprawozdań wnosić można, niema wcale zamiaru udawać się do królestwa Murcyi. Raczéj usiłowaniem jego będzie dostać się przez góry do Cuenzy, ażeby się znajdować pomiędzy Oraą i Buereusem, i na takowych pojedyńczo uderzyć. Ruch ten wspierany zwykłą szybkością i śmiałością jego bitnych wojsk, zdaje się najlepszy skutek obiecywać.« —

Na początku dzisiejszéj giełdy, papiery hiszpańskie podniosły się znowu na $22\frac{1}{2}$, — ponieważ spekulanci uważali ostatnią depeszę za dosyć ważną; lecz w końcu ofiarowali też same papiery po całe 22, za sto. — Don Carlos zdaje się prosto iść do Madrytu

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Z Wiednia* 14 *Lipca.* —

Cesarz J. wyznaczył summę 6000 złr. m. k., na wydatki mogące mieć miejsce z po-

wodu zjazdu do Pragi badaczów przyrodzenia, w miesiącu wrześniu przypadającego.

J. C. W. arcyxiąże Franciszek Karol, wyjedzie dnia 19 z Ischl do Brixen, dla obejrzenia robót tamtejszych warowni i zwiedzenia obozu pod Portenone.

Z polecenia cesarskiego, wojenno-apelacyjny radca Bergmayer, zajmuje się przerobieniem kodexu wojskowego, z zastósowaniem do okoliczności i potrzeb tegoczesnych.

Z rozkazu J. C. W. arcyxięcia Karola, wysłani będą z korpusu inżynierów, oficerowie do Triestu, dla obejrzenia i udzielania opinii, jak dalece można w najkorzystniejszy sposób zaprowadzić kolej żelazną z Wiednia do rzeczonego miasta. Jestto przedsięwzięcie, którego protektorat arcyxiąże przyjął już na siebie.

W tych dniach udało się z tąd znowu kilku lekarzy do Neapolu, dla niesienia pomocy chorym, przez czas panującéj tamże cholery. Rząd neapolitański, łoży na koszta ich podróży.

Donoszą z Pesztu, że śmierć rozbójnika Szobrego, nie jest jeszcze dostatecznie udowodnioną ani wyświeconą. Wszystko, co w téj mierze mówią, polega jed[illegible] ie na zeznaniach wspólników z bandy jego ujętych.

— *Z Paryża* 17 *Lipca.* —

Zawczoraj otrzymał król zawiadomienie od króla hanowerskiego, o śmierci Wilchelma IV, a jego na tron hanowerski wstąpieniu.

Najlepsze wyobrażenie daje nam o zdolnościach jenerałów królowy hiszpańskiej to, co *Messager* mówi o baronie de Meer, który dowiedziawszy się o poruszeniach Don Carlosa, zamiast wyprzedzić go nagłemi marszami i wzbronić przeprawy, chodzi niewiedzieć dlaczego nad Llobregatem i nie myśli, jak tylko o zajmowaniu stanowisk, które opuścili karliści. Być może, iż ten jenerał ciągle trzymając się w odległości kilkudniowego marszu od D. Carlosa, będzie szedł za nim aż do Walencyi i Madrytu. Rzecz godna uwagi, iż wyjąwszy Irribarena i dowódców legii zagranicznych, żaden z hiszpańskich jenerałów nie uderzył od czoła na karlistów; wszyscy unikają stale spotkania; nigdy nie zamkneli im żadnego wąwozu lub drogi; całą swoją mądrość i odwagę ograniczyli na skrzydłowych marszach lub na lękliwem ściganiu tylnéj straży. Mówiliśmy już nieraz, że to złe, jakie się dzieje, ma zaród w składzie korpusu oficerów obudwóch wojsk; żołnierze obustronni jednakiem tchną męztwem, ale wojsko pretendenta uorganizowane jest na sposób rewolucyjny, gdyż stopień i zaszczyty są udziałem waleczniejszych; kiedy przeciwnie pułki królowy tak są urządzone i dowodzone, jak były za czasów króla Ferdynanda. Oficerowie krystynistów są sami bogaci ludzie wyższego urodzenia, którzy nie mogą chodzić piechotą, którzy walczyć nie lubią i o tem tylko myślą, jakby najdłużéj utrzymać się w łasce u dworu i biurokracyi, a zresztą oddawać się grze i zabawom.

— *Z Hagi* 10 *Lipca.* —

Słychać, że rząd nasz układa się z angielskim względem traktatu handlowego i żeglugi, z którego wielkich obiecują sobie korzyści. Ten traktat ma już być daleko doprowadzony i dlatego dosyć bliski ukończenia.

— *Z Monachium* 16 *Lipca.* —

Xiąże Metternich wyjechał z tąd dziś rano, udając się do Cieplic, z kąd pojedzie do dóbr swoich w Czechach.

ROZMAITOSCI.[1]

— *Raj utracony.* — Milton był w młodości swojéj rzadkiéj urody. Ucząc się jeszcze w Cambridge, poszedł raz z kilku przyjaciołami na przechadzkę za bramę miasta, a czując się być utrudzonym, usiadł w cieniu drzew i usnął; koledzy zostawiwszy go śpiącym, sami odeszli. Niebawem poprzed Miltona przejeżdżał kabryjolet. Jadące w nim dwie damy wysiadły i przypatrywały się pięknemu młodzieńcowi. Jedna z nich po nie-

jakiéj chwili wyjęła ćwiarteczkę papiéru, napisała kilka wiérszy ołówkiem i śpiącemu wsunęła po cichu pod rękę. Wykonawszy to, wsiadły damy i odjechały. Przyjaciele uważając to z daleka, wrócili z ciekawością cobyto było i na zostawionéj karteczce wyczytali następujące wiérszyki z Guariniego *Pastor fido*:

Oczy zdrojem snu uspoione,
Wy niecąc męczarnię lubą,
Grozicie mi choć zamknione
Nieodzownéj śmierci zgubą;
Czémbyście mi zagroziły
Gdybyście otwarte były?

Rzecz naturalna, że zbudzono Miltona, opowiedziano mu ten wypadek i wręczono karteczkę. Piękność damy z takim opisywano mu zapałem, że nieznajoma opanowawszy serce młodziana, odtąd mu z myśli nie wyszła. Szukał jéj wszędzie; zbiegł za nią całą swoję ojczyznę, a domyśliwając się z wiérszy, że musi być Włoszką, pędzony niepokojem serca do Włoch podróżował. Nie znalazł tam wprawdzie nieznanéj swojéj kochanki, ale za to materyjały do swego poematu: *Raj utracony*.

Redaktor pisma wychodzącego w Münich, przyjmuje prenumeratę w pewnych miarach piwa. Takie pismo nie może być *oschłem*! — Sławna Autorka *Stel* w swojéj młodości była zapaloną amatorką romansów, tak iż w przeciągu 3 miesięcy aż 600 romansów czytywała, przeto wypadało po 6 romansów dziennie. — W Szwajcarji nie tylko mężczyźni są dobremi strzelcami, ale niemi są i dziewczęta. *Erry Ulmens* któréj ojciec dla słabości nie mógł być obecnym na uroczystości strzeleckiéj, sama go zastąpiła z łukiem i strzałą i wygrała nagrodę 1,000 frank. — Pułkownik z armji angiel: właściciel znacznego majątku, założył się iż przez 6 tygodni będzie kraj przebiegał o żebrackim kiju, utrzymując się tylko z jałmużny. Dziwak ten wkrótce miał już ukończyć czas zakładu, lecz przybywszy na ziemię jednego ze swoich nieprzyjaciół, został jako tułacz przytrzymany i uwięziony. Teraz utrzymują przeciwnicy, że chleb w więzieniu bynajmniéj nie jest jałmużną, a zatém to się nie nazywa dopełnieniem warunków zakładu; inni zaś broniący Pułkownika, twierdzą iż więzienie tylko jest przeznaczone dla urwisów i tułaczów, przeto Pułkownik bardzo ściśle wykonał swoje warunki. Cóż ztąd wyniknie? Oto Sąd polubowny uzna zakład za nieważny i Pułkownik może jeszcze raz z początku go zacznie, gdy tymczasem z pierwszego nie tylko żadnéj nie odniósł korzyści, ale jeszcze zatrzymał wspomnienie niedostatku i nieprzyjemności więzienia. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do 3 Sierpnia.

Wróblewski Stefan, Stokłosińska Józefa, Kowalski Teofil, z Polski; — Karisch Moritz, Piehauser, Aderkiewicz, Konopka Prosper, Gizyński Maciej, Zychowicz Józef, Baumgarten, Dąbski, z Galicyi; — Rembowski Edward, Gerhard Izydor, Schliess Alex., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Komarowa Anna, Dębska, Kubiczek Jakób, Brzeski Wojciech, Katerla Ludwik, Walewska hr., Łabowski Łukasz, Kachelski Józef, Tessaro Józef, Borkowski Tomasz, do Polski; — Przyborowska Marya, Drohojewski Eman. Waxmann Jakób, Goławski Bolesław, Oraczewski Roman i Edmund, Wojciechowska Zofia, do Galicyi; — Wirth Johan, do Pruss.

Doniesienia.

W Składziena Kleparzu w domu ukowala Leszczyńskiego pod Nrem 50 dostać można każdego czasu materyału dębowego, forsztów w różnych gatunkach i na różne roboty zdatnego, a to za jak najpomierniejszą cenę.

(2r.)

Z Bióra Informacyjnego.

Są do wypożyczenia 2000, 3000, 1000, i 11000 zlp. na czyste i pewne hypoteki. — Potrzebna jest kamienica kielkanaście tysięcy wartająca.